

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośzeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

AKTUALNA POLITYKA POLSKI NA WSCHODZIE.

Francja wysunęła inicjatywę Sowie-
tów w sprawie paktu północno-wschod-
niego na czoło zagadnień bieżącej poli-
tyki europejskiej. Słyszmy z różnych
stron liczne głosy i za i przeciw tej
koncepcji, poparte tysiącem argumen-
tów i kontr-wystąpień.

O co chodzi? — kto ma słuszość
— rozlega się zewsząd. Spróbujemy
odpowiedzieć:

Teza sowiecka brzmi: bezpieczeń-
stwo w zespole regionalnym. Poprawka
Francji: Niemcy (nawet dobrojone)
zmarjoryzowane przez zespół. Tak po-
stawiony problem paktu, nie zawarty
jeszcze w odpowiednie paragrafy ukła-
du, rzucony jako projekt na pierwszy
ogień międzynarodowej krytyki — czeka
realizacji. Stanowisko przedewszyst-
kiem zainteresowanych (Sowiety, Fran-
cja, Polska, Niemcy, Czechosłowacja,
państwa bałtyckie) da się podzielić na
trzy wielkie grupy: entuzjastów (Fran-
cja, Sowiety, Czechosłowacja), scepty-
ków (Polska, część państw bałtyckich)
i wrogów (Niemcy). Projektodawcy wy-
chodzą z założenia, że połączenie og-
nia (wojujący pangermanizm) z wodą
(sily militarne Francji, Polski i Sowie-
tów) wytworzą symbiozę pokojową...
Niemcy ze względów podobnych boją
się tej przewagi „sąsiedzkiej”. Wresz-
cie Polska nie chciałaby zrażać do sie-
bie ani Niemców, ani Sowieców i pra-
gnęłaby utrzymać się w roli... wyłącz-
nego regulatora stosunków wschodnio-
europejskich, która to rola dałaby jej
swobodę ruchów i olbrzymi prestiż...
Rozumie się, że to nasze stanowisko
jest źle spotykane przez grupę fran-
cuską, której zamiary w ten sposób są
odsuwane w nieznaną, jeżeli wogóle
nie unicestwiane... Rozumieją tak i
Niemcy i stąd sympatycznie odnoszą
się do stanowiska zajętego przez Pol-
skę. Wytwarza to wokół paktu wscho-
dniego tyle powszechnego zdenerwowa-
nia i przesadnych ocen stanowiska
polskiego. O identyfikacji stanowiska
Polski z Niemcami mowy oczywiście
niema. Gdyby Polska otrzymała po-
ważny ekwiwalent, powiedzmy chociaż-
by w postaci Gdańska, to wówczas na
sze stanowisko uległoby radykalnej
zmianie. Nasza pozycja nie jest zasa-
dnicza, jest wyczekująca...

Japonia w ofensywie.

Prasa japońska przepelniona jest o-
statnio opisami wewnętrznej sytuacji
prowincji chińskiej — wewnętrznej
Mongolji. Jeszcze w marcu r. b. rząd
nankijski zgodził się dać prowincji tej
pełną autonomję polityczną z rządem,
armją i budżetem niezależnym od władz
centralnych.

W wykonaniu odpowiedniej umowy
rząd autonomiczny zwrócił się do Nan-

kinu z żądaniem przekazania mu od-
powiedniej ilości obiecanej broni i środ-
ków finansowych. Odpowiedź odmowna
wywołała w Mongolji Wewnętrznej sil-
ne niezadowolenie, podsypane przez
agentów japońskich. Z wielką mową
wystąpił na radzie gabinetowej prezes
rządu autonomicznego, książę mongol-
ski D'gena, który zażądał uchwalenia
niepodległości państwowej w imieniu
ludu mongolskiego. Ten krok rządu
autonomicznego należy tłumaczyć wpływ
wami Japonji, która zdecydowała się
wyjść z dotychczasowej rezerwy i roz-
począć przerwana uprzednio akcję o-
krążania... Sowieców od południa i za-
chodu, wzdłuż granic azjatyckiej Rosji.
Jeżeli głosy prasy japońskiej i alarmi-
styczne nawoływania prasy sowieckiej

sprawdzą się i Mongolja Wewnętrzna
ogłosi swą niepodległość, to następ-
nym etapem tej „nowoprzebudzonej”
ekspansji japońskiej, będą próby zje-
dnoczenia się z Mongolską Republiką
Sowiecką, oraz próby ogłoszenia niepo-
dległości Turkiestanu Wschodniego.

Zamknie to łańcuch państw prote-
ktoratu japońskiego i odgrodzi Chiny
od niebezpieczeństwa komunizmu ro-
syjskiego. Ale jednocześnie i osiągnię-
ta zostanie pełna izolacja Sowieców w
Azji.

Wówczas uderzenie japońskie może
przyjść nagle...

Nie zapominajmy, że polityka ja-
pońska w Azji czyni błyskawiczne po-
sunęcia, na których skutki nie trzeba
długo czekać. Zaledwie w zeszłym ro-
ku była mowa o propagandzie ir-
redentystycznej na terenach Chin — o-
becnie (po roku) już realizowane są
pierwsze jej skutki...

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

KRAKÓW. Uroczystości 20-lecia wy-
marszu Kadrowki rozpoczęły się w nie-
działę nabożeństwem, w którym wziął
udział zarząd główny Zw. Legionistów z
prezesem W. Sławkiem na czele oraz
liczni przedstawiciele władz, organiza-
cyj i poczty sztandarowe. Po nabo-
żeństwie odbytem pochód udał się na
ul. Jagiellońską, pod dom nr. 9, gdzie
odbyło się odsłonięcie tablicy pamiąt-
kowej. Następnie odbyła się uroczystość
przemianowania ul. Wolskiej na ulicę
Józefa Piłsudskiego. Skąd pochód ru-
szył do Oleandrów, gdzie nastąpił akt
poświęcenia wykończonej już części do-
mu — pomnika im. Józefa Piłsudskiego,
które wznosi się w miejscu, skąd 6-go
sierpnia 1914 r. wyruszyła na rozkaz
Komendanta pierwsza kompanja ka-
drowa.

O godz. 13 w salach Muzeum Naro-
dowego w Sukiennicach odbyło się o-
twarcie wystawy Legionów Polskich.
O godz. 16 odbyło się zebranie kadro-
wów.

KRAKÓW. Wczoraj przed południem
w obecności licznych delegacji ze wszy-
stkich stron kraju oraz tłumu krako-

wian, odbył się akt założenia funda-
mentu, pod budowę kopca Marszałka
Piłsudskiego.

Pośród uczestników podniosłej uro-
czystości zwracała uwagę obecność gru-
py żołnierzy I-szej Kadrowej w histo-
rycznych szarobłkitnych mundurach le-
gjonowych. Uroczystość rozpoczęła się
punktualnie o godz. 10 rano, odegraniem
pobudki wojskowej. Równocześnie roz-
legły się strzały armatnie. W chwili
kiedy przebrzmiał ostatni z 20 strzałów,
wstąpił na trybunę płk. Sławek, który w
krótkim przemówieniu podkreślił wagę
historycznego momentu położenia pod-
walin pod kopiec, mający być wyrazem
czci rodaków dla Marszałka Piłsudskie-
go. Wiadomość o tym akcie oraz adres
hołdownicy dla Marszałka uniósł do
Warszawy gołąb pocztowy, po którego
odlocie wypuszczono z klatek 10 tysię-
cy gołębi, które tę samą wieść roznio-
sły w różne strony Rzeczypospolitej.

Na uroczystości obecny był m. in.
wiceprezes zarządu głównego Związku
Legionistów, dr. Władysław Dziadosz,
wojewoda kielecki.

Sejm wszechpolski rozpoczął swe obrady.

WARSZAWA. Trzeci dzień Zjazdu
Polaków z zagranicy rozpoczął się uro-
czystym otwarciem wszechpolskiego
sejmu, w którym wzięli udział wszyscy
przybyli delegaci z najodleglejszych i
najdrobniejszych nawet skupień naszej
emigracji i mniejszości polskiej, rozsia-
nej po kuli ziemskiej.

Sala plenarnych posiedzeń sejmu
wypełniona po brzegi.

Narady II Zjazdu delegatów Pola-
ków z zagranicy otwiera marszałek se-
natu Władysław Raczkiewicz, witając
Zjazd w słowach najserdeczniejszych w
imieniu Rady, udzielając następnie gło-
su Prezesowi Komisji Weryfikacyjnej
dr. Br. Helczyńskiemu, który złożył
sprawozdanie z tej Komisji.

Następnie marsz. Raczkiewicz za-
proponował na przewodniczącego Zjaz-
du p. red. Świetlika cenzora Związku
Narodowego Polaków w St. Zjednoczo-
nych. Wybór przyjęto hucznie oklas-

kami.

Red. Świetlik wygłasza przemówie-
nie, zaczynające się od słów: — Przyby-
liśmy tu, panie i panowie, z Ameryki
północnej i południowej, z Azji i róż-
nych krajów Europy, aby złożyć cześć
serdeczną i uznanie najwyższe Polsce,
tej wielkiej, bogatej ziemi o wspania-
łej historycznej przeszłości, z której to
ziemi pochodzimy. Łączy nas jeden
węzeł krwi i jedno poczucie przynależ-
ności rasowej

Po zakończeniu mowy na salę o-
brad weszli przedstawiciele rządu.

W następnym momencie trzeba
1-go pułku szwoleżerów ogłosili fanfa-
rami przybycie Pana Prezydenta Rzecz-
pospolitej, Ignacego Mościckiego. Cała
sala powstaje. Zjazd wita długo-
trwałymi oklaskami i okrzykami „Niech
żyje” głowę Państwa.

Przewodniczący red. Świetlik zwraca
się w kierunku łoży Pana Prezy-

denta i składa hołd w imieniu II-go
Zjazdu Polaków z zagranicy Dostojne-
mu Gościowi.

Następnie przewodniczący odczytu-
je depezę od Pierwszego Marszałka
Polski, Józefa Piłsudskiego.

Zrywa się burza długo niemilkną-
cych oklasków oraz z zapalem powtó-
rzony za przewodniczącym okrzyk na
cześć Marszałka Piłsudskiego.

Skolei głos zabiera przewodniczący
Rady Organizacyjnej, marsz. Raczkiewicz.

Następnie na trybunę wkracza Jego
Eminencja ks. Prymas Hlond, który
wita Zjazd w imieniu „Polskiego Ko-
ścioła”.

Prezydent Warszawy b. min. Stefan
Starzyński powitał Zjazd imieniem zar-
ządu miasta i współobywateli.

Wreszcie zabierają głos delegaci.
Po zakończeniu przemówień powi-
talnych zarządzono przerwę w obra-
dach.

W tym czasie przyjdum Zjazdu
udało się na Zamek i do Belwederu
dla złożenia hołdu P. Prezydentowi
Rzeczypospolitej i Marszałkowi Pił-
sudskiemu.

O godz. 16-ej wznowione zostały
obrazy.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły pra-
ce poszczególne komisje zjazdowe:
kulturalno-oświatowa, społeczna, go-
spodarcza i statutowo-regulaminowa.

Wojsko pracuje nad odbudową terenów powodziowych.

WARSZAWA. Po zakończeniu akcji
ratowniczej na terenach, nawiedzonych
powodzią—akcji, w której udział woj-
ska, szczególnie saperów spotkał się
z uznaniem Rządu i społeczeństwa —
wojsko przystępuje do pracy nad od-
budową zniszczonych dróg komuni-
kacji.

Inicjatywa w tej mierze wysłała od
wiceministra spraw wojskowych gen.
Kasprzyckiego, który zaproponował u-
dział oddziałów technicznych w akcji
odbudowy i ustalił w porozumieniu z
ministrem komunikacji zasady, ich u-
życia.

W akcji odbudowy biorą udział od-
działy saperów (zgórą 20 komp.) oraz
30 plutonów pionierów piechoty.

Udział wojska w tej akcji został o-
graniczony przedewszystkiem do wy-
konania prac w zakresie komunikacji,
wymagających użycia specjalnego sprzę-
tu, którego brak na terenach zniszczo-
nych daje się poważnie odczuwać. Na
terniast szerokie rzesze powodziarń bę-
dą użyte przy robotach ziemnych, nie
wymagających wykwalifikowanych pra-
cowników.

Inauguracja zlotu młodzieży.

WARSZAWA. Równocześnie ze zja-
zdem starszego pokolenia w stolicy od-
bywa się zjazd młodzieży z zagranicy,
bardzo licznie obsesłany, zwłaszcza przez
młodzież harcerską męską i żeńską.
Wczoraj poza tą częścią młodych przed-
stawiceli Polonii na obczyźnie, która
uczestniczyła w uroczystym otwarciu II
zjazdu delegatów Polaków z Zagranicy,
reszta spędziła rano na obradach gru-
powych.

Popołudniu uczestnicy Zlotu udali
się na Zamek, gdzie złożyli hołd Panu
Prezydentowi Rzplitej.

O godz. 17 30 wielki gmach Poli-
techniki zarołł się olbrzymią masą mło-
dzieży. Nastąpiło oficjalne otwarcie Zlo-

Zakład Fryzjerski

„CARMEN”

Aleja 38 (po restaur. „Adria”)

Salon damski i męski.

Miesiąc reklamowy trwałej on-
dulacji po cenach niższych.

Manicure. Farbowanie włosów, rzęs i brwi.
Polecają się Sz. Kliencieli

Jan i Tadeusz.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

tu Młodzieży, a następnie uchwalenie deklaracji ideowej.

Dzisiaj toczą się w dalszym ciągu obrady Zjazdu delegatów oraz obrady ścisłych grup zlotu młodzieży.

Popołudniu uczestnicy Zjazdu i Zlotu zwiędzać będą wystawę „Polska i Polacy w świecie”.

Wieczorem Zlot młodzieży uroczysto zakończy swe obrady.

O godz. 16.15 Polki z zagranicy będą zwiedzać Belweder.

Na stadionie Wojska Polskiego pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacjami emigracji i Polski.

Prokurator przeciwko zarządcom Żyrardowa.

WARSZAWA. Prokuratura w działalności dawnego zarządu Żyrardowa z p. Marcelim Boussac'iem na czele ujawniła szereg uchybień, przewidzianych wyraźnie przez prawo karne, wobec czego prokurator wystąpił z wnioskiem do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Jana Demanta o wszczęcie śledztwa przeciwko Marcelemu Boussac'owi i innym członkom władz Towarzystwa Żyrardów z art. 269 K. K. (nadużycie zaufania) i § 268 K. K. (lichwa).

Sprawa toczy się z oskarżenia publicznego i w interesie publicznym, niezależnie od wszelkich kroków, poczynionych przez poszczególnych akcjonariuszów.

Materiały dowodowe przeciwko zarządcom Żyrardowa zgromadzone zostały przez rewizję księgowości, przeprowadzoną przez Polską Spółkę Powierniczą Sp. Akc.

Przymusowe lądowanie eskadry sowieckiej w Lublinie.

KRAKÓW. Wczoraj popołudniowych wylądowała w Lublinie na lotnisku fabryki samolotów Plage i Leśkiewicz, eskadra 3-ch samolotów sowieckich, która leciała do Włoch i skutkiem zmiany kierunku drogi, zmuszona była wylądować w Lublinie. Po krótkim wypoczynku lotnicy wystartowali w dalszą drogę, lecz — spowodu nieprzychylnych warunków atmosferycznych zmuszeni byli do zawrócenia i ponownego lądowania w Krakowie, gdzie są gośćmi 2 pułku lotniczego. Dzisiaj, o ile pozwolą warunki atmosferyczne lotnicy udadzą się w dalszą drogę.

KINO „EDEN“ Aleja 12
Dzisiaj i dni następnych.
Wielki film opoetycznej-zdeptanej miłości!
SHAŃBIONA
Wstrząsający dramat oszukanej kobiety, która wierzyła
Nad program: Najświeższe aktualności FOXA. Humoreska — oraz Dodatek dźwiękowy PAT'a.

ZWARJOWANA SEKTA „ASTRONOMÓW”.

Głupota nowoczesnej Ameryki. Kolonja warjatów na wolności.

Ameryka jest największym bodaj przytuliskiem rozmaitego rodzaju sekt i stowarzyszeń religijnych. Na czoło ich, oryginalnością i pewnego rodzaju dziwactwem, wysuwa się sekta koreszańska. Siedliskiem koreszanizmu jest miasteczko Estero na Florydzie. Ustrój tej gminy oparty jest na ścisłej wspólności. Dążenie do wzbogacenia się osobistego jest wyrugowane z pojęć wiary. Każdy pracuje jedynie dla dobra wspólnego. Nic więc dziwnego, że fundusz dyspozycyjny gminy rozporządza obecnie poważną sumą 3 milionów dolarów.

Miasteczko Estero jest miłem sielankowym ustroniem, zakrytym od głównej drogi olbrzymimi klombami bambusów i eukaliptusów i wystrzelającymi w górę drzewami palmowymi. Opasuje je spławna rzeka, nad której brzegami zwieszają się bogate korony liściastych drzew tropikalnych. Koreszanie są właścicielami galerii sztuk

Pogrom żydów w Algierze.

PARYŻ. W Constantine w Algierze Arabowie dokonali pogromu ludności żydowskiej, który przybrał tak wielkie rozmiary, że władze francuskie zmuszone były wzmocnić załogi wojskowe zarówno w Constantine, jak również w okolicznych miasteczkach i wsiach.

Zajścia wywołał napózór drobny wypadek. Żołnierz izraelita, Eljasz Kalifa, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł w stanie nietrzeźwym do meczetu muzułmańskiego. Arabowie rzucili się na Kalifę i mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum Arabów wybiegł z meczetu na miasto, wzywając mieszkańców do pogromu żydów. W dzielnicy żydowskiej dokonano spustoszenia.

O świcie walka ustała. Wkrótce jednak rozgorzała nanowo. Arabowie ustawili posterunki przy bramach, nikogo nie wpuszczając do miasta. We wszystkich dzielnicach atakowano żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy.

„Nigdy nie chwycimy za oręż”.

LONDYN. „Daily Mail” ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

— Jeżeli zależeć będzie od Niemiec, to wojny nigdy nie będzie.

Niemcy bardziej głęboko odczuły zło skutki wojny, niż jakikolwiek inny naród.

Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestroga. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane. Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeżeli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę.

Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowodem naszych pokojowych tendencji przez zawarcie paktu z Polską.

O ile Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglja,

Wielka pożyczka francuska dla Austrii

PARYŻ. — Rząd francuski zgodził się na udzielenie Wiedniowi pożyczki w wysokości 350 milionów franków. Pożyczkę tę przygotował już rząd Dollfusa. Pożyczkę ma pokryć konsorcjum wielkich banków paryskich. Pożyczka ma być rozpisana w jesieni.

Zakończenie igrzysk sportowych Polaków z zagranicy.

WARSZAWA. — W piątym i ostatnim dniu igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska rozegrane zostały końcowe zawody lekkoatletyczne, finał turnieju piłkarskiego oraz finały

pięknych, mieszczącej wiele dzieł znanych artystów, oraz bibliotek nowoczesnie urządzonej, znajdujących się w tym samym budynku, co i obszerne jadalnia, w której cała gromada spożywa wspólne obiady.

Sekta Koreszan jest również właścicielką olbrzymiego kopca Key Mound, w którym koreszanie archeologowie poszukują zakopanych skarbów dawnych Indian i pierwszych hiszpańskich zdobywców. Mają tam rzekomo znajdować się również podarki ofiarowane od krywcy Florydy, Hernando de Sotowi przez króla Carlosa, władcę dawnych Indian.

Nielatwo jest zrozumieć pojęcie koreszan o świecie, nielatwo również wstąpić w szeregi tej bogatej sekty. Zgłaszający się na członków muszą przejść jednoroczną próbę, a następnie po przyjęciu zasad koreszańskich wyrzec się swych uprawnień do wszelkich ziemskich majątków, a nawet do żon i dzieci.

Bezżeństwo jest surowo przestrzegane. Gdyby który z nowych członków chciał wycofać się z ich szeregów, może to uczynić, lecz traci wszelkie prawo do uzyskania dawnego majątku.

Dziwne, a zarazem bezdennie głu-

pi i zwarjowane są pojęcia koreszan o niektórych zjawiskach dowiedzianych już dawno naukowo, dokładnie i bez żadnych wątpliwości.

Naprzekąd według pojęć koreszańskiej religii ziemia nie jest okrągłą, lecz wkłesłą. Utrzymują oni, że mogą swe twierdzenia o ziemi udowodnić, — przy pomocy przyrządu geoletycznego zwanego rektylineatorem, a służącego do mierzenia wyniosłości i dolin na kuli ziemskiej.

Instrument ten, ich zdaniem, wskazuje, że powierzchnia ziemi, zagina się w górę i w boki w stosunku mniej więcej ośmiu cali na milę. Średnica ziemi, według ich mniemania, wynosi około 8.000 mil., a obwód w przybliżeniu 25.000 mil.

Koreszanie przyznają że słońce jest pewnego rodzaju punktem środkowym, dokoła którego obraca się wszechświat, ale ma kształt linii spiralnej, a nie kuli. To słońce, kształtu sprężyny zegarkowej, obracając się, rzuca światło w jedną stronę, a ciemność w drugą. Co 24.000 lat ta wirująca sprężyna przekręca się nagle tak, że bieguny naszej ziemi stają się pasem równikowym, a równik, biegunami. Żar słońca pochodzi z „energji lekkiej” która bez przer-

wał Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglii nie chcemy.

Nie poświęciłbym życia ani jednego Niemca, aby uzyskać kolonje gdziekolwiek.

Na zapytanie o Austrię, Hitler odpowiedział szorstko:

— My Austrii nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austriakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linią, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy.

Zagadnienie anslussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnym. Pewny jestem, że gdyby w Austrii były wybory, to w tajnym głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrii jest poza nawiasem dyskusji i nikt tej niepodległości nie kwestionuje, ale naturalne jest, że Niemcy austriaccy dążą do unii z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opinia pozostałej części Europy jest zbyt wielka”.

— My Austrii nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austriakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linią, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy.

Zagadnienie anslussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnym. Pewny jestem, że gdyby w Austrii były wybory, to w tajnym głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrii jest poza nawiasem dyskusji i nikt tej niepodległości nie kwestionuje, ale naturalne jest, że Niemcy austriaccy dążą do unii z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opinia pozostałej części Europy jest zbyt wielka”.

Wielką klasyfikacją w poszczególnych działach sportu przedstawia się następująco:

Lekka atletyka: 1) USA, 2) Czechy, 3) Gdańsk, 4) Francja, 5) Niemcy, 6) Łotwa, 7) Rumunja, 8) Belgja.

Kolarstwo: 1) Francja, 2) Belgja, 3) Gdańsk, 4) Niemcy.

Koszykówka: 1) Francja, 2) Gdańsk, 3) Czechy i Rumunja.

Siatkówka: 1) Czechy, 2 i 3) Gdańsk i Łotwa, 4) Niemcy 5 i 6) Francja i Rumunja.

Klasyfikacja drużynowa ogólna o Nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawia się (bez finałów bokserskich), następująco: 1) Czecho-

Wierzenia duchowe koreszan są tak samo niezwykle, jak i ich astronomja. Wierzą oni, że przyszłe pokolenia będą rozdziły się przez niepokalane poczucie. Po śmierci ludzie żyją przez pewien czas w świecie duchów, a następnie wracają na ziemię jako nowonarodzone dzieci.

W tej reinkarnacji osiągnie doskonałe życie tylko 228.000 osób w równym udziale płci obojga. Tam to będą istniały doskonałe związki małżeńskie, wypływające z 144.000 dwupciowych istot.

Karaluchy, pluskwy

i inne robactwo gruntownie tępi

proszek „Morant”

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

słowacja 31 pkt., 2) Gdańsk 25 pkt., 3) Francja 24,5 pkt., 4) USA 20 pkt., 5) Niemcy 16 pkt., 6) Rumunja 15,5 pkt., 7) Belgja 11 pkt., 8) Łotwa 7 pkt., 9) Kanada 3 pkt., 10) Austrija 2 pkt., Man dżurja i Holandia bez punktów.

Niedoszła licytacja u ks. Pszczyńskiego.

WARSZAWA. W tych dniach wyznaczony był termin licytacji zajętego przez władze skarbowe węgla. Licytacja ta jednak nie doszła do skutku spowodu braku nabywców.

Ogółem zajęte zostały następujące zapasy węgla:

W Łaziskach Średnich — kopalnia „Aleksander” 3000 ton, oszacowane na 56.812,42 zł. W Kostuchnie — kopalnia „Boera” 3768 ton, oszacowane na 74.588,88 zł. W Murckach — kop. „Marja” 4 320 ton, oszacowane na 84.515,14 zł. W Łędzinach szyby „Piast” 2500 ton, oszacowane na 41 374,57 zł.

Poznański Kürten.

POZNAŃ. Ohydna zbrodnia, dokonana w Poznaniu, wywołała okropne wrażenie.

Mimo twierdzenia zbrodniarza Franciszka Langego, że zabił swą żonę przy padkowie, wszelkie poszlaki wskazują na to, że zbrodni dokonał przygotowując się do niej od dłuższego czasu. Ustalono m. in., że piła stalowa i nóż rzeźniczy zostały nabyte przez Langego dopiero parę dni temu. Nóż bowiem był bardzo mało używany.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Marja Lange została zamordowana w czasie snu, a nie, jak twierdzi morderca, podczas sprzeczek. Dochodzenie wykazały dalej, że zmarła posiadała większą kwotę pieniędzy, którą morderca usiłował skraść, względnie dowiedzieć się, gdzie ją ukrywa. Pieniądże te, jak się obecnie okazuje znikły.

Armja czerwona gwarantem pokoju Z.S.R.R.

MOSKWA. Z okazji 5 lecia istnienia specjalnej armji Dalekiego Wschodu komisarz obrony Woroszyłow wydał rozkaz dzienny do armji, w którym z naciskiem podkreśla, że ZSRR potrzebuje pokoju ze wszystkimi narodami, do czego wyłącznie służy czerwona armja. Rozkaz kończy się wezwaniem do ustawicznego pogotowia bojowego, „ponieważ zachowanie pokoju zależy nietylko od ZSRR, natomiast istnieje wielu amatorów na sowieckie terytorjum”.

Wpłaty na Pożyczkę Narodową do 5 go września. Generalny komisarz Pożyczki Narodowej przedłużył o stateczny termin regulowania zaległości przez subskrybentów, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli uiścić pozostałej należności za subskrypcję w terminie do 5 sierpnia — do dnia 5 września. Po tym terminie nie będą już przyjmowane żadne wpłaty za subskrypcję.

Nlema rokowań o wydzierżawienie monopolu spirytusowego.

W kilku pismach stołecznych ukazała się wiadomość, jakoby toczono były z rządem rokowania o wydzierżawienie monopolu spirytusowego. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego oświadczenia, że informacje te pozbawione są wszelkich faktycznych podstaw.

Zabił męża swej kochanki.

Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkańca Częstochowy 30 letniego Józefa Bednarka, z zawodu stolarza, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swemu krewnemu, Janowi Siedleckiemu, u którego czasowo zamieszkiwał po przybyciu do Łucka, gdzie miał uzyskać pracę. Wskutek odniesionych ran Siedlecki zmarł.

Tło sprawy jest następujące:

Bednarek opuścił przed 8 miesiącami Częstochowę, udając się na poszukiwanie pracy. Zawitał również do Łucka, gdzie zamieszkuje jego krewni Siedlecki. Udzielono mu tymczasowo gościny. Pobyt Bednarka pod dachem Siedleckich, którym stosunkowo dobrze się po wodziło, przedłużał się i tak upłynęły 3 tygodnie. W ciągu tego czasu Bednarek zawarł bliższą znajomość z synową Siedleckich. Pewnego dnia mąż schwytał oboje na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej i oburzony doznana zniwagą rzucił się na Bednarka. Rozpoczęła się walka, w czasie której Bednarek wydobyl z kieszeni nóż i ugodził nim Siedleckiego w okolicę serca. Rana oka zała się śmiertelną i Siedlecki wkrótce zmarł.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd skazał zabójcę na 5 lat więzienia i pozbawienie praw.

Potrącona przez samochód. Auto osobowe, oznaczone numerem woj. śląskiego, jadące z nadmierną szybkością ul. Narutowicza, potrąciło wczoraj przechodzącą przez jezdnię, 50-letnią Halinę Wagnerową, zamieszkałą przy tejże ulicy, która doznała ogólnych potłuczeń ciała i odwieziona została do szpitala Panny Marji, gdzie przebywa na kuracji. Stan jej nie budzi obaw.

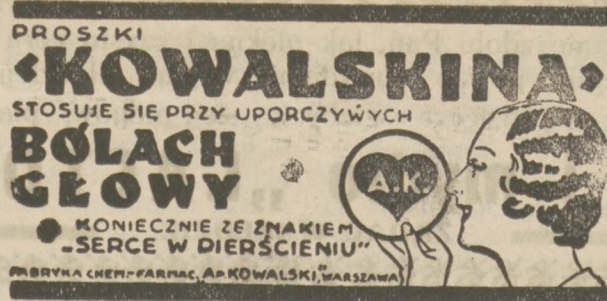
Tajemnicza śmierć dziecka. Mieszkańcy Sieradza, małżonkowie Edward i Weronika Chrupkowie, zameldowali wczoraj policji częstochowskiej, że gdy w godzinach rannych zdążyli z Wyczerp do Częstochowy, zmarło im w drodze dziecko, liczące 6 miesięcy, płci męskiej.

Naskutek powyższego zameldowania, które wzbudziło pewne podejrzenia, policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że dziecko zmarło jeszcze w niedzielę w Wyczerpach, a Chrupkowie przenieśli je do Częstochowy, chcąc je pochować na miejscowym cmentarzu bez wiedzy władz. Oględziny zwłok dziecka wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia pokarmowego. Małżonkowie zostali zatrzymani i przekazani sądowi grodzkiemu za włóczęgostwo.

Symulowała kradzież. P. Zofja Kawecka (Złota 62) zameldowała policji, że gdy przechodziła obok „Warty”, została napadnięta przez nieznanego osobnika, który pobił ją, wyrwał jej na stopnie torebkę, zawierającą 21 zł. oraz dokumenty jej ojca, poczem pchnął ją do rzeki i zbiegł.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że kradzież ta została przez Kawecką z nieznanymi narazie powodów symulowana. Żadnego bowiem napadu nie było. Prawdopodobnie wydała ona otrzymane od ojca pieniądze lub też zgubiła je i w ten sposób chciała uniknąć konsekwencji. Sprawa oprze się o sąd.

Pokłosie złodziejskie. Panu Józefowi Gorzelakowi (Paulińska 25) skradziono rower, wartości 80 zł.



Zatarg między przemytnikami spowodował wykrycie afery.

Jeden z tak licznych w dzisiejszych czasach procesów przemytniczych toczył się wczoraj przed sądem okręgowym. Ławę oskarżonych zajęli: 28 letni Piotr Łopata, zamieszkały w Pile, i 37-letni Chaim Ząbek z Truskolas, kupiec, karany już kilkakrotnie za przemyt.

Łopata i Ząbek prowadzą od szeregu lat wspólne interesy przemytnicze, przyczem dostawcą towaru jest Łopata, przynoszący przemyt przez „zieloną granicę”, Ząbek zaś jest odbiorcą. Przemyt ten stanowiły zwykle wanilia, gałka muszkatałowa i t. p.

W toku rozprawy okazało się, że Łopata składał Ząbkowi kaucję, poczem otrzymywał od Ząbka t. zw. „znak”, za pomocą którego na stronie niemieckiej wydawano mu towar, przeznaczony dla Ząbka.

Jedną z takich kaucyj w wysokości 800 zł, złożoną przez Łopatę, spowodowała zatarg między współnikami i przyczyniła się do wykrycia afery, która obu współników zaprowadziła na ławę oskarżonych.

Przebieg tego był następujący: w dniu 10 lutego 1932 r. Łopata przeniósł z Niemiec 17,5 kg. wanilii, którą u-

krył w pobliżu wsi nadgranicznej, Kamińsko (gm. Przystajń), a sam udał się do Ząbka, który nie zgodził się na podaną mu przez Ł. cenę. Wobec tego Łopata zagroził Ząbkowi, że donie sie straży granicznej o przemycie i w ten sposób uzyskał premję, która wynagrodzi mu utratę kaucji złożonej u Ząbka.

Chcąc zabezpieczyć się przed zemstą Łopaty, Ząbek uprzedził współnika i sam złożył zameldowanie w komisariacie straży granicznej. Uczynił to o godz. 15, Łopatę zaś zameldował o prze mycie dopiero o godz. 24.

Przemyt został wówczas skonfiskowany przez straż graniczną, która wszczęła dochodzenie i zarówno Ząbka, jak i Łopatę, pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj właśnie sprawa ta stała się przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym. Obaj oskarżeni odpowiedzieli za przemycenie 17,5 kg. wanilii bez uiśczenia należnego cła w kwocie zł. 1.505 i wbrew zakazowi wwozu.

Sąd skazał każdego z oskarżonych na grzywnę w wysokości zł. 7.225 z zamianą po 150 dni aresztu.

kwidowanych w zarodku przez obronę Brygady.

Po zmianie stron, obraz gry się zmienia. Panem sytuacji staje się Unja, która rozpoczyna całą serję ataków, dość dobrze pomyślanych, ale bez wykończenia strzałowego. Próby przeboju i przerwania linii obrony Brygady spełzły na niczem. Zato napad gospodarzy powoli dochodzi do głosu i stwarza moc niebezpiecznych sytuacji podbramkowych. Jednak fatalna dyspozycja strzała uniemożliwia zdobycie cennych bramek. Wreszcie w 79 minucie idącemu na przebój Polokowi, rzuca się pod nogi Siwała, ale o jedną dziesiątą sekundy za późno, piłka grzęźnie w siatce. Decyzja zapadła. Nie może już jej zmienić huraganowy zryw Unji, obrona Brygady trwała na posterunku.

Sama gra stała na średnim poziomie; śliskie boisko, dość silny wiatr z drobnym deszczem, utrudniały nawiązanie gry szybkiej, celowej, popartej imponującą ilością strzałów. Bo właśnie strzałów — poza jednym b. pięknym Hadzika — wcale nie było.

W Unji na wysokości zadania stanęła linja napadu i pomocy. Gorzej spisali się obrona, która popełniła moc błędów, zwłaszcza Biernacki.

Natomiast w Brygadzie bezkonkurencyjną była właśnie obrona i dzięki niej — gospodarze zdobyli dwa punkty. W pomocy — jak zwykle — najlepszy Kusiel. W ataku najniewdzięczniejszą rolę miał Szczechla: harował, biegał, wyrabiał pozycje i czekał aż Drożyński strzeli. Umarłby i nie doczekałby się tej przyjemności. Drożyński w obecnej formie na pozycji łącznika prawego zamieruje najlepszego gracza, to też kierownictwo Brygady niech mu da możliwość wypoczynku i obserwowania gry z trybuny, to może okazać się zbawieniem lekarskiem. Lewa strona napadu bez zarzutu. Sędziował p. Gruszka z Katowic — obiektywnie. Widzów 800.

R. K. S. (Radom) — W. K. S. (Kielce) 2:2 (2:1).

WKS. stawił niespodziewanie zacięty opór b. mistrzowi Okręgu, a nawet w pewnych okresach gry był przeciwnikiem równorzędnym. W 10 min. R.K.S. uzyskuje prowadzenie ze strzału samobójczego. WKS. za wszelką cenę stara się wyrównać, co też mu się udaje. Tuż przed przerwą Mąkosa strzela bramkę 2:1 dla R.K.S. u.

Po przerwie gra toczy się ze zmienem szczęściem. Nieznacznie nawet przeważa W. K. S., który ambicją i ofiarnością nadrabiał braki techniczne i

Niefortunny występ „mistrza” Siwka w Częstochowie.

Dopiero przed kilku dniami pisaliśmy o znanym oszuście z Sosnowca, Antonim Siwku, który wślwił się ostatnio kilku aferami, a już „mistrz” usiłował dokonać nowego oszustwa — tym razem w Częstochowie, dokąd przybył we własnej osobie w dniu wczorajszym w poszukiwaniu dalszych ofiar.

Nie długo czekał „mistrz” Siwek. Na Nowym Rynku wpadł mu w „oko” p. Jan Trajtowicz, to też zwrócił się do tego ostatniego, proponując mu kupno płynu, usuwającego radykalnie brodawki i odciski. „Cudowny” ten płyn okazał się podejrzaną mieszkanką mogącą spowodować tragiczne następstwa, wobec czego Trajtowicz zameldował o powyższym policji, która Siwka aresztowała.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W ub. niedzielę odbyły się dwa dalsze mecze z cyklu o mistrzostwo Okręgu kieleckiego.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami w n-rze niedzielnym, zwyciężyła Brygada, wysuwając się na czoło tabeli. Jeśli Unja przegra z R. K. S.-em w Radomiu, a nawet remisuje, wówczas będziemy mieli możliwość zobaczyć w Częstochowie Śląsk, Naprzód i Grzegórzecki, które zmierzą się z Brygadą w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy polskiej. O ile znów Unja wygra z R. K. S.-em, dojdzie do trzeciego decydującego meczu na gruncie neutralnym.

Poniżej podajemy tabelę i sprawozdanie.

Brygada	5	8	12:6
Unja	4	6	11:6
W. K. S.	3	1	4:9
R. K. S.	4	1	6:12

Brygada — Unja (Sosnowiec) 1:0 (0:0)

Obie drużyny doceniając ważność tego meczu, wystąpiły w swych najlepszych składach:

Po rozpoczęciu gry, napad Brygady ma piękną okazję do zdobycia prowadzenia, ale zaprzepaszcza ją. Wogóle w tej części gry Brygada nieustannie przesiaduje na polu karnem Unji. Zdradza jednak wybitne tendencje do — zbyt częstej w tym wypadku — kombinacji i niepotrzebnego driblingu. Dużo sytuacji podbramkowych psuje prawa strona napadu.

Goście ograniczają się do rozpaczliwej obrony i nielicznych wypadów, li-

Kino „LUNA”

Dziś wielka sensacja, która wstrząsnęła światem p. t.

PRZYGODA PODRÓŻNIKÓW

W rolach głównych: E. KNOPP, R. ALLEN I W. DESMOUD.

Napięcie! Tempo! Emocja!

Nad program: **Najnowszy Tygodnik Paramountu i kronika P. A. T.**

taktyczne. Mimo doskonałej obrony R. K. S. u, napad gospodarzy wyrównuje. Naogół przebieg gry odpowiada wynikowi,

„Gazeta Kielecka” pisząc o sędziowaniu, taką wyraża opinię: „Sędzia p. Zalewski z Częstochowy bezstronnemi rozstrzygnięciami zdołał pozyskać sobie sympatię publiczności i graczy.

Z wyścigów kolarskich w Radomsku.

W ub. niedzielę Tow. Gimn. „Sokół” zorganizowało wyścig kolarski na trasie 40-to kilometrowej z Radomska do Brzeźnicy i spowrotem. W doskonałej formie wpadł pierwszy na metę Wiktor Strzembosz z S. K. „Korona”, zdobywając w czasie 1 godziny i 15 minut pierwsze miejsce. Drugie i trzecie miejsce zajęli Majer i Skoczylas z „Sokoła”.

Ogólna organizacja zawodów wypadła niezbyt dodatnie, w szczególności dotkliwie dał się odczuć brak lekarza na trasie.

Mecz 27 p. p.—Sparta 4:3 (3:2).

Wojskowi 27 p. p. zademonstrowali dość przeciętny poziom gry, zwyciężając słabego przeciwnika „Spartę” w mało przekonującym stosunku.

Sędziował p. Jurkowski.

Z RADOMSKA.

— **Znaczne ofiary na powodzian.** Komunalna Kasa Oszczędności w Radomsku przeznaczyła na powodzian kwotę 100 zł., przekazując ją do Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom w Krakowie. Prezydium rady powiatowej BBWR. przeznaczyło na ten cel zł. 50.

— **Piękny czyn pracowników biurowych gminy Masłowice.** Cały personel biurowy wraz z wójtem gminy Masłowice opodatkował się w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych z dniem 1 lipca b. r. na rzecz powodzian i niezależnie od tego złożyli na ten cel jednorazowy datek: wójt p. K. Borkiewicz zł. 4.—sekretarz gminy p. Ślusarczyk z żoną zł. 7, — zastępca sekretarza p. Bulikowski zł. 4. Piękny ten przykład ofiarności na powodzian znajduje niezawodnie coraz to więcej naśladowców.

— **Wyrodna matka.** Na ulicy Dobrychowskiej znaleziono 15-miesięczną dziewczynkę, pozostawioną bez opieki. Zarząd miejski zaopiekował się sierotą, umieszczając ją w przytułku, — natomiast za matką wszczęto poszukiwania.

— **Ujęcie włamywaczy.** Schwytano na gorącym uczynku włamania Salomona Skórnickiego i Joska Moszkowicza. Włamywaczy osadzono w areszcie.

— **Straszny pożar.** Ubiegłej nocą wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar we wsi Boguwidze, niszcząc do szczytnie 12 zagrod wieśniaczych wraz z dobytkiem. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień został ugaszony. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

— **Samobójstwo.** W ubiegłym tygodniu natrafiono w lesie obok wsi Adamów na zwłoki starszego mężczyzny, którym okazał się 40-letni Antoni Rychlewski ze wsi Wolica. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie brak środków do życia.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

400 tys. robotników pracuje przy budowie kolei.

Pomimo długotrwałych deszczów w ciągu ostatnich tygodni, roboty przy budowie nowych linii kolejowych posuwają się raźnie naprzód. Na liniach Warszawa — Radom, Kraków — Miechów, Płock — Sierpc oraz na bocznicach do zdrojowiska Druskieniki, budowa torów i budowli sztucznych t. j. mostów i przepustów jest na ukończeniu. Na linii Warszawa — Radom już wykonano filar największego mostu przez rzekę Pilicę i w najbliższym czasie przystąpi się do montażu przesył żelaznych. Roboty około układania toru są w toku. Na linii Płock — Sierpc 28 km. Jednocześnie wykonuje się budowę dworców i budynków stacyjnych. Na wszystkich wymienionych liniach pracuje powyżej 400 tys. robotników, przeważnie przyjętych za pośrednictwem PUPP, nie licząc robotników zatrudnionych przy robotach pomocniczych.

Z końcem b. r. przewidywane jest oddanie tych linii do tymczasowej eksploatacji. W międzyczasie ma być również otwarty ruch na linii Zembrzydów — Cieszyń — Moszczenica, zbudowanej przez województwo śląskie. Tak więc z końcem br. ogólna długość sieci kolejowej wzrośnie o 237,5 km. Nie zależnie od tych robót są w budowie linia kolejowa Szczakowa — Bukowno długości 12,3 km. wykonana staraniem i środkami towarzystwa jaworznińskich komunalnych kopalni węgla i zarządu miejskiego w Olkuszu, oraz bocznic od stacji Zawiercie do zakładów mechanicznych Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce w Porębie, długości 9 km., budowana przez specjalnie utworzony komitet budowy, przy pomocy finansów Funduszu Pracy. Przy budowie obu tych linii pracuje ponad 900 robotników. Terminy otwarcia ruchu nie są jeszcze ustalone.

Strajki w dawnej Polsce.

Pierwszym strajkiem w Polsce, według zapisków historycznych, był strajk w roku 1690 w kopalniach soli w Wieliczce pod Krakowem, wybuchły na podłożu ekonomicznym.

Górnicy wielicy oprócz wynagrodzenia pieniężnego, pobierali za swe prace, jako zapłatę pewną ilość soli (podobnie, jak dzisiaj górnicy w kopalniach węgla otrzymują węgiel). Kto nie chciał brać deputatu solnego, mógł otrzymywać równowartość w gotówce, według specjalnej taryfy. Większość górników rezygnowała z deputatu, wolała gotówkę. W roku 1690 zarząd kopalni z niewiadomych bliżej przyczyn obniżył taryfę, według której następowała zamiana deputatu solnego na pieniądze, względnie, jak twierdzą inne źródła zmniejszył sam deputat. Wywołało to niezadowolenie wśród rzesz górniczych, które po nieudanych pertraktacjach wyładowało się ostatecznie w postaci strajku. Nie przystąpili jednak do niego wszyscy. I wówczas znalazło się dwóch „łamistrajków”. Okrutnie zemścili się na nich strajkujący. Tłum napadł ich i zamordował.

Gdy fakt ten doszedł do uszu królewskich, do Wieliczki zjechała komisja wraz z wojskiem, która zakończyła swe urządowanie ostrym bardzo wyrokiem. Wysłannicy królewscy ukarali 10-ciu przywódców strajkujących śmiercią. Poważną rolę w tym strajku odegrały kobiety, skoro komisja królewska nie zawahała się skazać jedną z nich na ścięcie, cztery zaś na publiczną chłostę na rynku wielickim.

Z powyższego widać, że dawniej gorzej było strajkować niż dziś.

Reforma ubezpieczeń społecznych.

Jak się dowiadujemy, projektowana reforma ubezpieczeń społecznych przewiduje m. in. poważne zmiany w sposobach niesienia pomocy bezrobotnym.

Akcję zasiłkową dla bezrobotnych prowadzi obecnie trzy instytucje, a mianowicie ZUPU dla pracowników umysłowych, a Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy dla robotników.

Planowane jest, aby dwie różne akcje zasiłkowe dla pozbawionych pracy robotników złączyć w jedną, która byłaby uzupełnieniem akcji zasadniczej, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych w możliwie najszerszym zakresie na robotach publicznych.

Centralnym punktem wszystkich wysiłków w walce z bezrobociem wśród robotników ma być na przyszłość działalność, zmierzająca do stworzenia zatrudnienia dla pozbawionych pracy.

OBRAZKI SĄDOWE.

Scyzoryk i pierniki.

Bohater sprawy, którą rozpatrywał sąd, ma bardzo groźne i, można powiedzieć, ostre nazwisko.

Nazywa się Scyzoryk. Berek Scyzoryk.

Pomimo tak groźnego nazwiska nie jest bynajmniej krwawym bandytą lecz spokojnym, cichym pracownikiem piekarskim w jednej z piekarni przy ulicy Warszawskiej.

Spokojnie i uczciwie płynęło życie Berka Scyzoryka, aż pewnego razu stanęła na drodze jego życia niejaka p. Jankielewiczowa i powiedziała mu:

— Panie Scyzoryk! Masz pan 20 jaj, 2 kilo pierwszorzędnej mąki, masz pan tu cukier, miód, rodzynki, masz pan tu migdały, orzechy. I z tego wszystkiego musisz mi pan upiec pierwszorzędne pierniki, bo po jutrze moje imieniny i żebym przed gośćmi nie miała wstydu.

— Proszę pani! — obliżał się Berek Scyzoryk. — Pani się boi wstydu? Przy tyle miodu, przy tyle cukru, przy tyle jajki, to wyjdzie piernik, że pani będzie głośna na całe miasto. Pani przez te pierniki zrobi się taka sławna, że Kusociński przy pani będzie nic. To będą królewskie pierniki.

Wiadomości radiowe.

Trębacz ze Stanisławowa.

Juljusz Kaden - Bandrowski, jako poetycki (choć prozą pisze) kronikarz Legionów da się słyszeć w kwadransie literackim, zapowiedzianym na dzień dzisiejszy o godz. 22-ej. Odczytane zostanie opowiadanie z jego książki „Mogily” p.t. „Trębacz ze Stanisławowa”.

Autor sam daje charakterystykę tego zbioru we wstępie, do którego niema co dodawać, tak jest prosta, jasna i przekonująca.

Krótką historja tych żołnierzy — nie wyczerpuje ich doli, niewielu chwil opowieść nie otwiera tajemnicy serc rozbitych... Został po nich w szeregu wojskowym zamach rycerski, prosty, a w świecie gdzieś, w domu, w rodzinie, we dworze, w mieście, w chałupie głę bokie kręgi. — całe aureole miłości i przywiązania...

Znakomity pisarz mówi: Książka ta nie może stanąć na półkach pięknej i kunsztownej literatury polskiej. Nie masz dla niej miejsca obok rozważnych historyj wojennych, ani nawet jawić się jej wypadki obok tych wszystkich prac, w których się zlicza skrupulatnie wysiłek i ofiarę młodego żołnierza polskiego.

Książki tej miejsce upragnione w kieszeni polowego munduru, obok kartki na owies, w plecaku. obok manierki i czapki Tego, który nie wróci już nigdy do domu... Wreszcie na kolanach małego sztabaka pod ławą, w czasie wykładu historii — o buncie Sparta-kusa”...

Wesołe monologi Konrada Toma.

Monologi, które zdobyły sobie od dawien dawna, przywilej humoru i dowcipu dziś również znajdują między artystami utalentowanych interpretatorów, a wśród słuchających, szereg zwolenników spragnionych beztroskiej wesołości. Popularnym przedstawicielem

Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy na jedną nową instytucję, w której byłoby scentralizowane wszystkie formy opieki i pomocy dla bezrobotnych od chwili utraty pracy aż do otrzymania zatrudnienia. Reforma ta dałaby znaczne oszczędności w zakresie kosztów administracyjnych i pozwoliłaby na zmniejszenie obciążeń w dziedzinie ubezpieczeń pracowników fizycznych na wypadek bezrobocia.

W dotychczasowej formie ma być natomiast utrzymane ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Dla tej kategorii bezrobotnych trudno bowiem jest znaleźć zatrudnienie na robotach publicznych, trudno jest ich zatrudnić masowo, a liczba pozbawionych pracy inteligentów jest na stosunki polskie olbrzymia.

warzystwa kolejowe do wynajdywania coraz to nowych sposobów uprzyjemniającej podróży pasażerów. Jak wiadomo w Anglii punktem szczytowym sezonu letniego jest wyścig Derby Epsom, który ściąga setki tysięcy widzów. W dniu wyścigu cała Anglia o niczem innym nie mówi. W roku bieżącym towarzystwo kolejowe, które eksploatuje najszybszy pociąg angielski, t.zw. „latającego szkota“, przeprowadzi w składzie tego pociągu kosztowne instalacje radiowe, które pozwolą pasażerom na wysłuchanie reportażu z przebiegu derby. Poza to pasażerowie tego pociągu mogli na małym ekranie dzięki zainstalowaniu urządzeń telewizyjnych obserwować ten emocjonujący bieg. Jak donoszą pisma angielskie, odbiór audycji mimo szybkości pociągu dochodzącej do 120 km. na godzinę, był czysty, a również i pokaz telewizyjny należy uważać za udany.

Z KRAJU.

Śmierć dziecka

w roczynie chlebowym.

W Szywnaldzie k. Tarnowa zdarzył się tragiczny wypadek.

Oto niejaka Anna Jotowa sporządziła roczyn chlebowy w dziecęc, którą umieściła koło pieca, sama zaś udała się do swych komoszek na pogawędkę, zostawiając w mieszkaniu bawiącą się 14 miesięczną córeczkę, Zofję. Jotowa, powróciwszy do domu, zauważyła brak dziecka, jednakowoż nie poszukiwała go, sądząc, że dziecko zabrała służąca. Rozpoczęła tedy przygotowanie ciasta na chleb, w którym natknęła się na zwłoki dziecka. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Winę tragicznej śmierci dziecka ponoszą rodzice, którzy bez żadnej opieki pozostawili dziecko w domu

Kosą ściął głowę bratu.

Na polu wsi Bebelno, pow. włoszczońskiego, na tle sporu o koszenie owsa wynikła ostra sprzeczka pomiędzy braćmi Pawłem i Wojciechem Bawelami która zamieniła się w krwawą bójkę.

W czasie bójki Paweł Bawel uderzył swego brata Wojciecha kosą w głowę i pod lewą łopatkę tak, że ten w kilka minut później zmarł

Bratobójcę aresztowała policja.

Druga śmiertelna bójka miała miejsce na polach wsi Chlewiska—Wola, gdzie Jan Kowalski i Józef Galas, mieszkający tejeż wsi w sporze o dzierżynę kijami okutymi w żelazo zamordowali Tadeusza Wiatra, zam. we wsi Damiany.

Morderców aresztowano.

Zajac przyczyną tragicznej śmierci

Onegdaj we wsi Siedlisko, pow. włoszczońskiego, wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek, który spowodował spłoszony zajac.

W czasie gdy Teofil Szymczyk, lat 76, jechał na pole po zboże, wybiegł zajac, który spłoszył konie, które poczęły galopować wraz z wozem po całym polu, wskutek czego Szymczyk wypadł z wozu na ziemię a ponieważ miał założone lejce na szyi, więc galopujące konie wlokły go za sobą po polach. Szymczyk doznał barzo ciężkich obrażeń ciała i zmarł na miejscu.

Krwawa scena

z groźnym szaleńcem na ulicy.

Ulice Zgierza były widownią krwawego i wstrząsającego wypadku. Cierpiący swego czasu na ostry szal Franciszek Mazurowski, wypuszczony ze szpitala w Kochanówku jako nieszkodliwy, uległ onegdaj nagle atakowi szału i z wielkim nożem w ręku wybiegł na ulicę, gdzie począł zadawać sobie ciosy w ramiona i uda. Widok krwi ciekącej z ran i ból potęgowały jeszcze szal nieszczęśliwego, który w pewnej chwili z zakrwawionym nożem począł biec przez ulicę i rzucić się na przechodniów, wywołując wielką panikę. Zawieszony posterunkowy starał się obezwładnić szaleńca, który rzucił się jednak nań z nożem. ówczas posterunkowy dał strzał na postrach. Nie pomogło to jednak i policjant musiał w obronie własnej strzelić drugi raz, mie

tego rodzaju humoru jest artysta rewjowy Konrad Tom, który wystąpi w koncercie muzyki lekkiej przed mikrofonem warszawskim w dniu dzisiejszym o godz. 16 ej.

Nowy aparat telewizyjny.

Z Nowego Jorku donoszą, że wiceprezes Towarzystwa telewizyjnego, John Mackay, zapowiedział sporządzenie aparatu, umożliwiającego telewizję bez konieczności używania soczewki projekcyjnej. Aparat ukaże się do użytku masowego już w jesieni bieżącego roku. Aparat używa zwyczajny prąd przerywany i wytwarza obrazy wielkości 15 do 25 centymetrów kwadratowych.

Polskie Radio — Wychodźtwa Polakom.

Polskie Radio, które w ostatnich miesiącach przejawia coraz żywszą działalność propagandową, wydało kilka dni temu bogato ilustrowaną, popularnie i zajmująco opracowaną broszurę, poświęconą rozwojowi radjofonji polskiej. Specjalne rozdziały interesującej broszury poświęcone znaczeniu polskiej audycji radiowych dla kilkumilionowych rzesz wychodźtwa polskiego, rozlanego po całym świecie, wśród którego polskie fale radiowe często odgrywają rolę jedynej łącznika ze „Starym Krajem.”

Kilka tysięcy egzemplarzy tego wydawnictwa Polskie Radio oddało do dyspozycji Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą, dzięki czemu każdy uczestnik wielkiego Zjazdu Polaków z zagranicy otrzyma tę broszurę, a po powrocie na emigrację stanie się propagatorem słuchania polskich programów radiowych, niosących wieści z dalekiej Ojczyzny.

Radio „W latającym szkocie”.

Silna walka konkurencyjna prowadzona w Anglii między poszczególnymi kompanjami kolejowymi, zmusza to-

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”
wł. **MARJAN ŻUKOWSKI**
Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.
PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLEGA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Sprzedam okazjnie radio 5-cio lampowe na prąd, ulica gen. Dąbkowskiego (dawniej Zgody) Nr. 31, m. 1.

rząc w nogi obłąkanego. Kula utkwiała w okolicach pachwiny. Mazurowskiego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan pacjenta jest ciężki.

Smierć za skradziony worek jabłek

W Nowej Wsi pod Solcem Kujawskim rozegrała się pod osłoną nocy tragedia, która pociągnęła za sobą śmierć 55-letniego bezrobotnego Franciszka Idziakowskiego.

Ziemianin Gerhardt Thiede, niepokojony od dłuższego czasu kradzieżami kartofli z pola, postanowił na własną rękę rozprawić się z nieznanymi złoczyńcami. W tym celu, uzbrojony w karabin wojskowy, czaił się od tygodnia na swym kartofliaku, oczekując złoczyńców. Krytycznej nocy zauważył trzech osobników z pełnymi workami na plecach, idących chyłkiem drogą w pola Thiedego. Wezwał ich więc do zatrzymania się, osobnicy jednak mieli nie usłuchać wezwania, co spowodowało Thiedego do oddania w ich kierunku strzałów. Jeden z trzech osobników, wspomniany wyżej Idziakowski, ugodzony kulą w głowę, padł na miejscu trupem.

Na miejsce przybyła komisja sądowno-lekarska, która ustaliła, że Thiede nie znajdował się wobec konieczności obrony własnego życia. Tragedję wypadku podkreśla jeszcze ta okoliczność, że Idziakowski nie kradł kartofli z pola Thiedego, lecz jabłka z przydrożnego sadu. Zabójcę aresztowano.

Tragicznie zmarły Idziakowski osierocił żonę i sześciorgo drobnych dzieci, które znajdują się w skrajnej nędzy.

Kraj podróżników i odkrywców W ojczyźnie Vasco de Gamy.

Portugalia jest jednym krajem w Europie o zrównoważonym budżecie. Gdyby ktoś o tem powiedział przed kilkudziesięciu laty, jako o możliwości, niewątpliwie wysłanoby go, a teraz najwybitniejsi ekonomiści zupełnie poważnie omawiają tę sprawę najdalej zakątka Europy Zachodniej. Kraj wiechrzeń i nieustannych rewolucyj, stał się obecnie jednym z najwzrostających, najpracowitszych, powiędziałyby, najbardziej obywatelsko uświadomionych.

Portugalczyki pomni swej tradycji, pragną zapamiętać i nadal utracony w ostatnich wiekach wpływ kulturalny na inne narody. I teraz może bardziej jeszcze niż przedtem naród portugalski pragnie wyodrębnić swoją indywidualność spośród narodowości zamieszkujących półwysep Pirenejski. Szczególniej prasa portugalska występowała przeciwko pewnego rodzaju zachłanności hiszpańskiej, pragnąc widzieć w Portugalji potulne dziecko własnej kultury i autorytetu.

Nie zależy portugalczykom na wrogim stosunku do hiszpanów, owszem woleliby nawet utrzymywać z nią bardzo przyjazne stosunki, nie życząc sobie jednak pozbywać się własnych ambicji narodowych.

Przyjaźń zresztą cechowała od najdawniejszych czasów te dwa narody. O katalończykach, jako odrębnej narodowości, nie było jeszcze wówczas mowy. Jest to twór ostatniego niemal wieku.

I nawet wielkość dawnej Luzytanji

idzie w parze z wielkością Hiszpanji. Znakomity odkrywca Ameryki Krzysztof Kolumb (którego teraz zresztą hiszpanom koniecznie chcą wydrzeć włos), jak stwierdzają bowiem dokumenty urodził się on w Genui z rodziny włoskiej ma imię równoważne z portugalskim odkrywcą Vasco de Gama. Portugalia i Hiszpanja wśród wspaniałych przedsięwzięć morskich ciągle miały możność poprawiania i ukształtowania mapy świata średniowiecznego, jak też ukazywania ludzkości nowych dróg ku wielkim zdobyczom. Uniwersytet w portugalskiej Coimbra nie ustępuje uniwersytetowi hiszpańskiemu (Salamanca) pod wielu względami.

Nawet jeśli chodzi o literaturę, Camoens, wspaniały piewca epopei „Os Lusíadas” nie jest wcale mniejszy od głośnego hiszpańskiego pisarza Carvantesa, autora „Don Quijote” (czyta się: Kichote). Również i inni pisarze portugalscy zażywają światowej sławy. Weźmy choćby takich, jak Ailbie Guerra Junqueiro, Herculano, Eca de Queiroz, Almeida Garra, Anthero de Quental, Oliveira Martins, De Castro, Castello Branco, Dantas i szereg wielkością do nich zbliżonych, których jednak wyliczyć byłoby trudno.

Ciekawą jest rzeczą, że Portugalia właśnie umie zachować umiar w modernizowaniu starych wartości. Dobry gust cechuje wszelką twórczość.

Jak wskazują ostatnie prace i wysiłki narodu poparte właściwymi posunięciami rządu, Portugalia ma jeszcze piękną przyszłość przed sobą, o ile oczywiście nie sprzeniewierzy się swym ideałom skutkiem jakichś nieprzewidzianych okoliczności.

Portugalia nie ma wprawdzie cierpliwości i wytrwałości, która cechuje rasę anglosaską, ani upartości w osiągnięciu pewnych celów, jak to naprzykład daje się zauważyć u japończyków, ale wie czego chce i dąży w każdym razie do zdobywania pozycji za pomocą, obudziwszy się wreszcie z jakiegoś duchowego czasowego letargu. Nietylko zaczyna żyć bardziej intensywnym ży-

ciem kulturalnym, ale zdołała odrodzić również swój przemysł i rozwinąć handel, co oczywiście nie może mieć wpływu na ogólny dobrobyt państwa i jego obywateli.

I oto podczas gdy największe nawet państwa europejskie uginają się pod ciężarem niesłychanych kłopotów finansowo-ekonomicznych, głowią się nad rozwiązaniem zagadnień wszelkiego rodzaju nieraz bardzo groźnych, Portugalia może pracować w zupełnym spokoju, urządzając i ulepszając wszelkie środki skierowane ku dobrobytowi ukończonego przez wszystkich obywateli kraju.

RADJO.

WARSZAWA 8 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofonowe. 7.05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7.20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zesp. Bodeńskiego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Muzyka lekka. 16.30 Transm. z finałów Igrzysk Polaków z zagr. na stadionie wojska polskiego w Warszawie. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Muzyka dla najmłodszych z Krakowa. 18.00 „Książka i wiedza”. 18.15 Transm. uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadionu wojska polskiego w Warszawie. 17.30 Płyty gramofonowe. 18.45 „Wspomnienia legionowe”, pogadanka. 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastonomia”. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Młodzi wybrani. 20.02 Feljton aktualny. 20.12 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Skrzyżka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert muzyki polskiej. 22.00 „Trebacz ze Stanisławowa”. 22.15 Płyty gramofon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. polic. 23.05 Polacy z zagranicy uczestniczący w przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Piękność nadają

wyroby mag. W. Październskiego

Krem „HALINA” № 1

usuwa piegi, wagner, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Październskiego.

„Mag” № 1

usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2

(nie farba) usuwa stopniowo siwiznę

A. K. GREEN.

44)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Zwrócił się więc do pana Van Burnama i chciał do niego zapewne przemówić, gdy ten przerwał mu i zapytał go szorstko i surowo, bez cienia niepokoju:

— Co to ma znaczyć, panie Gryce? Kto jest ta młoda warjatka, która mi towarzyszy? Gdybym wiedział, że została poddana podobnej próbie, byłbym nie wyszedł.

Pan Gryce, który nie dziwił się niczem, milczał przez chwilę, a potem zwrócił się do miss Oliver:

— Słyszysz pani, co mówi o pani ten pan? — rzekł.

Miss Oliver miała twarz zakrytą dłońmi.

Ale usłyszawszy słowa detektywa, odkryła ją.

Kysy jej twarzy były tak zmienione, że pan Gryce namyślał się, czy słowa młodego człowieka nie były słuszne.

Ale wkrótce dojrzał w twarzy miss Oliver wyraz innego uczucia, który uzmocnił go w przekonaniu co do stanu jej umysłu.

Zrozumiał teraz, że należało się liczyć z jakimś zdecydowanym krokiem kobiety, której twarz mogła wyrazić ból i równocześnie rozpaczliwe postanowienie.

Nietylko on sam zauważył u niej ten smutny i milczący nastrój.

Pan Van Burnam odezwał się spokojnie, tonem bardziej niż dotąd uprzejmym:

— Widzę, że ta pani ma zmartwie-

nie. Proszę, niech mi pani wybaczy nie rozważne słowa. Nie chciałem pani dotknąć.

Pan Gryce stracił rezon.

Zachowanie się młodego człowieka było tak spokojne i uprzejme!

Nie nie wskazywało, aby pan Van Burnam starał się ukryć wewnętrzny niepokój lub tajemną trwogę.

Z drugiej strony miss Oliver nie objawiała żadnego gniewu ani pogardy, jak się należało tego spodziewać.

Detektyw nie chciał zmieniać sytuacji i zadowolony się obserwowaniem dzieł wezyny z coraz większą uwagą.

Miss Oliver spuściła wkońcu oczy i wtuliła się jeszcze głębiej w róg powozu.

— Miss Oliver — rzekł więc — niech mi pani wymieni nazwisko tego pana.

Ale miss Oliver nie odpowiadała, a jedynym wynikiem zapytania pana Gryce było gniewne spojrzenie, rzucone Howardowi, który rzekł do detektywa:

— Jeśli pan myśli, że ta dziewczyna zna mnie, lub ją ją, to myli się pan grubo. Nie znam jej zupełnie i oświadczam to całkiem otwarcie Sądze, że moja wolność i moja reputacja nie będą zależały od słowa tej biednej dziewczyny.

— Pańska wolność i reputacja zależą być tylko od pańskiej niewinności, — rzekł szyderczo pan Gryce.

I nie mówił już nic więcej, czując, że nie wydobędzie nic więcej od tego spokojnego człowieka, ani od tej milczącej kobiety. Musiał więc zrezygnować z nadziei, jakie w nim obudziło pierwsze poruszenie miss Oliver.

Tymczasem powóz jechał dalej i zbliżono się szybko do głównego komisariatu.

Lękając się, aby nagły widok tego miejsca nie przeraził chorej jeszcze

miss Oliver, usiłował jeszcze raz wyrwać ją z odrętwienia kilku uprzejmymi słówkami.

Usiłowała zrozumieć go i odpowiedzieć na jego pytania, ale myśl jej była zajęta inną sprawą.

Drgnęła, gdy powóz stanął nagle. Podniosła oczy.

— Chcę powiedzieć z kimś z policji, — rzekła.

Pan Gryce wysiadł z powozu i podał jej rękę.

— Zaprowadzę panią do inspektora, — rzekł.

I nie namyślając się dłużej i nie rzucając nawet spojrzenia na pana Van Burnama, o którego otarła się kolanem, wyskoczyła na bruk i zwróciła się prosto do komisariatu.

PO PIĘCIU DNIACH, NIE PRĘDZEJ.

Ledwie jednak przeszła próg, gdy rozmyśliła się.

— Nie, — rzekła, — muszę się zastanowić. Niech mi pan da czas do namysłu. Nie powiem ani słowa, dopóki się nie zastanowię.

— Prawda nie wymaga takiego namysłu. Jeśli pragnie pani zdradzić tego człowieka...

Oczy mówiły za nią.

— Nadszedł czas, abym to zrobiła.

Rzuciła mu przenikliwe spojrzenie: było to pierwsze spojrzenie od czasu, gdy opuściła dom miss Althorpe.

— Pan nie jest doktorem, — rzekła. — Czy pan jest z policji?

— Jestem detektywem.

— Ach!

Zawahała się przez chwilę, cofnęła się o krok z odrazą i zupełnie naturalną antypatją.

— A więc to była pułapka. Ale ja nie jestem zbrodniarką mój panie. I jeśli pan tu rozkazuje, proszę pana o chwilę rozmowy, zanim zostanie zam-

knięta.

— Zaprowadzę panią do głównego komisarza, — rzekł pan Gryce. — Czy może pani chce iść tam sama? Czy nie zechce pani, aby towarzyszył pan Van Burnam?

— Pan Van Burnam?

— Czy to nie jego pani chciała zdradzić?

— Nie chcę zdradzić nikogo.

— A więc co pani chce?

— Niech mnie pan zaprowadzi do tego, który posiada prawo zatrzymania mnie tutaj lub uwolnienia mnie, a powiem mu.

— Doskonale, — rzekł pan Gryce. Zaprowadził ją do komisarza.

Była teraz zupełnie inna niż w powozie.

Zniknęło zaleknienie i zażenowanie, widocznie na zawsze.

Miast tego twarz jej wyrażała silną i zdecydowaną wolę, tak groźną, że nie była już tylko kobietą, ale kobietą rozsądną i niebezpieczną.

Zanim komisarz zadał jej pytanie zaczęła sama mówić:

— Panie, przyprowadzono mnie tutaj w sprawie ohydnej morderstwa, które rzekomo miałam popełnić. Co do mnie, jestem niewinna, a co do winowajcy, to o ile wiem, niema nikogo, ktoby panu powiedział jak, dlaczego i przez kogo zbrodnia została popełniona. Aresztowano jednego człowieka, drugi natomiast żyje w spokoju. Jeśli udzielicie mi pięciu dni wolności, wskążę wam prawdziwego winowajcę i niech się nad nim zlituje Bóg!

Komisarz dał do zrozumienia panu Gryceowi, że ta młoda kobieta „zwarjowała”.

Ale detektyw zaprzeczył ruchem głowy. Ani na chwilę nie była warjatka.

(D. c. n.)